



Kosztowne zaniedbanie. Scena polityczna RFN wobec sytuacji w Afganistanie

Lidia Gibadło

Nieprawidłowa ocena sytuacji w Afganistanie oraz spóźniona ewakuacja niemieckiego personelu i jego współpracowników przyczyniły się do spadku notowań CDU/CSU. Sytuację chadeków utrudnia również perspektywa ponownego rozpoczęcia debaty na temat polityki migracyjnej, wciąż budzącej kontrowersje wewnątrz partii. Krytyka działań rządu przez opozycję w czasie kampanii oraz niska popularność lidera chadeków Armina Lascheta mogą zagrozić ich zwycięstwu we wrześniowych wyborach do Bundestagu.

Dwa tygodnie przed wyborami federalnymi (26 września) badania opinii publicznej wskazują na spadek poparcia dla CDU/CSU: według danych instytutu INSA chadecy mogli liczyć na 20–23% głosów (o 7–8 p.p. mniej niż w lipcu br.). Punktem zwrotnym dla partii rządzącej była powódź, która w lipcu nawiedziła zachodnie landy RFN: działania przewodniczącego CDU i kandydata na kanclerza Armina Lascheta wobec skutków kataklizmu negatywnie oceniło 57% ankietowanych. Destabilizacja Afganistanu sprawiła również, że do kampanii wyborczej powrócił temat niemieckiej polityki zagranicznej i jej rewizji po zakończeniu rządów Angeli Merkel.

Bilans niemieckiej operacji w Afganistanie. Podczas operacji w Afganistanie – najpierw w ramach misji ISAF w latach 2001–2014, następnie Resolute Support w latach 2015–2021 – służyło łącznie 160 tys. niemieckich żołnierzy (w ostatnim okresie 1,3 tys.), a życie straciło 59 z nich. Afganistan był również najdroższą misją zagraniczną RFN – jej koszt wyniósł ok. 12 mld euro. Zważywszy na straty osobowe i wydatki poniesione od 2001 r., sposób, w jaki została przeprowadzona misja ewakuacyjna, spotkał się z krytyką mediów i ekspertów. Jednym z zarzutów jest brak koordynacji działań między ministerstwem spraw zagranicznych kierowanym przez Heiko Maasa (SPD), a resortem obrony, na czele którego stoi Annegret Kramp-Karrenbauer (CDU), i przerzucanie odpowiedzialności między politykami. Efektem było rozpoczęcie ewakuacji dopiero 16 sierpnia. Kolejną kwestią wskazującą na

problemy współpracy międzyresortowej jest zmiana procedur wizowych dla lokalnych pracowników. Zgodnie z planami rządu po wycofaniu Bundeswehry z bazy Mazar-i Szarif w czerwcu br. jej afgańscy współpracownicy nie mogli ubiegać się o wizę na pobyt w RFN na miejscu, lecz dopiero po przylocie do Niemiec. Nie doszło jednak do uproszczenia tej procedury, co uniemożliwiło tej grupie Afgańczyków sprawne przedostanie się do RFN. Krytyka dotyczy również braku informacji na temat sytuacji w Afganistanie ze strony niemieckich służb specjalnych. W raporcie przedstawionym dwa dni przed wejściem talibów do Kabulu Federalna Agencja Wywiadu (BND) oceniała, że zajęcie stolicy w najbliższej przyszłości jest „raczej nieprawdopodobne”, m.in. ze względu na brak środków wojskowych.

Wobec zbliżającego się terminu opuszczenia lotniska w Kabulu przez wojska USA, pod koniec sierpnia br., Maas odbył podróż do Uzbekistanu, Tadżykistanu, Pakistanu, Turcji oraz Kataru w celu umożliwienia dalszej ewakuacji obywateli RFN i ich współpracowników z Afganistanu. Zgodnie z założeniami niemieckich władz wskazane osoby miały przekraczać granicę Afganistanu drogą lądową, by następnie zostać przetransportowane do RFN z jednego z lotnisk w państwie sąsiednim. W ten sposób Niemcy miały monitorować ich przepływ, unikając tym samym niekontrolowanego napływu migrantów do państw graniczących z Afganistanem. Dodatkowo w Katarze Maas wyraził gotowość do podjęcia rozmów z talibami oraz do

powrotu niemieckich dyplomatów do Kabulu po ustabilizowaniu sytuacji w Afganistanie.

Wpływ sytuacji w Afganistanie na kampanię do Bundestagu. Choć dyskusja o niemieckiej ewakuacji z Afganistanu nie jest głównym tematem kampanii, dwa tygodnie przed wyborami federalnymi jest to czynnik osłabiający przede wszystkim rządzących chadeków. Po pierwsze, bilans niemieckiej obecności w Afganistanie pośrednio obciąża lidera partii Armina Lascheta, który jest utożsamiany z kontynuacją kursu Angeli Merkel. Po drugie – po powodziach oraz [problemach związanych z walką z pandemią COVID-19](#) – błędy związane z ewakuacją z Afganistanu osłabiają wizerunek CDU/CSU jako ugrupowania, które potrafi zarządzać kryzysami. Po trzecie, perspektywa zwiększenia liczby uchodźców na krótko przed wyborami przywołała temat polityki migracyjnej, budząc szereg dyskusji wewnątrz chadecji. Dlatego przewodniczący CDU zadeklarował, że „rok 2015 nie może się powtórzyć” – Laschet sprzeciwia się ponownemu otwarciu granic, popierając jednocześnie pomoc dla osób uprawnionych do uzyskania schronienia poza granicami Afganistanu. Przewodniczący chadecaków popiera także większą koncentrację rządu na działaniach zmierzających do wyeliminowania przyczyn migracji. Tym samym chadecy chcą uniknąć odpływu do AfD i FDP tych wyborców, którzy krytycznie oceniają działania rządu wobec kryzysu migracyjnego z 2015 r., oraz części elektoratu popierającej liberalizację polityki azylowej, co proponują Zieloni.

Sytuacja w Afganistanie w niewielkim stopniu wpłynęła na poparcie dla współrządzącej SPD, które obecnie sięga 23–25%, dając partii prowadzenie w sondażach. Utrzymanie wysokich wyników socjaldemokratów jest efektem koncentracji krytyki mediów na kierowanym przez SPD resorcie dyplomacji, a nie na całej partii. Dodatkowo kandydat SPD na kanclerza Olaf Scholz wskazywał, że winę za błędy popełnione podczas ewakuacji z Afganistanu ponosi CDU/CSU, która w koalicji z FDP w latach 2009–2013 zmniejszyła budżet Bundeswehry, hamując jej modernizację. Polityk przeciwstawiał temu stanowisko kierowanego przez siebie ministerstwa finansów, które godziło się na coroczny wzrost budżetu niemieckiej armii.

Sytuacja w Afganistanie nie wpłynęła na sondaże Zielonych, tworząc dla partii szansę na zaprezentowanie się jako ugrupowanie kompetentne w obszarze polityki zagranicznej. Zieloni przypomnieli, że już w kwietniu br. przedstawili w Bundestagu wniosek o wycofanie do Niemiec

Afgańczyków współpracujących z siłami RFN, odrzucony w czerwcu głosami CDU/CSU, SPD i AfD. Jednocześnie liderka partii Annalena Baerbock zaapelowała o powołanie komisji śledczej do zbadania procesu ewakuacji oraz o utworzenie gremium ekspertów, które miałyby dokonać ewaluacji wszystkich misji zagranicznych Bundeswehry.

Wnioski. Kryzys w Afganistanie w połączeniu z niską popularnością Lascheta i brakiem dynamicznej kampanii zagraża utrzymaniu władzy przez chadecaków. Jeśli w wyborach zwycięży SPD, będzie mogło podjąć próbę utworzenia lewicowej koalicji z Zielonymi i die Linke lub z Zielonymi i FDP. W pierwszym scenariuszu rozbieżności będą dotyczyć polityki zagranicznej i bezpieczeństwa, przede wszystkim relacji z Rosją i Chinami: [Zieloni](#) w przeciwieństwie do SPD i die Linke popierają zaostrzenie polityki RFN wobec tych państw. W przypadku negocjacji z liberałami rozbieżności obejmowałyby także politykę socjalną, finansową oraz bezpieczeństwa, co utrudniałoby zarówno same rozmowy, jak i późniejsze funkcjonowanie rządu. Perspektywa koalicji z die Linke będzie także wykorzystywana przez chadecaków do mobilizacji swoich wyborców oraz tych zwolenników centrolewicy, którzy są zaniepokojeni wejściem do rządu ugrupowania skrajnej lewicy.

Przejęcie władzy w Afganistanie przez talibów stało się impulsem do rozpoczęcia debaty na temat zagranicznych misji Bundeswehry – ich celów, sposobów realizacji oraz przeznaczanych na nie środków. Szczególnie dotyczy to największej misji – w Mali, gdzie niemieccy żołnierze uczestniczą w operacjach ONZ MINSUMA oraz unijnej EUTM Mali. Po przejściu władzy przez talibów można oczekiwać mniejszego poparcia opinii publicznej dla utrzymania obecnych misji i rozpoczęcia nowych: z sondażu YuoGov z sierpnia br. wynika, że jedynie 23% ankietowanych popiera utrzymanie sił RFN w Mali (49% w czerwcu 2013 r.), co może zniechęcić władze do większego zaangażowania militarnego poza granicami Niemiec. Potencjalne zmniejszenie liczebności personelu może negatywnie wpłynąć na relacje RFN z Francją, która chce, by obecność innych państw UE w Sahelu umożliwiła jej ograniczenie własnego zaangażowania. Taki scenariusz byłby niekorzystny także z punktu widzenia Polski. Wycofanie sił USA z Afganistanu i koncentracja ich uwagi na rywalizacji z Chinami wzmacnia również pozycję zwolenników rozbudowy potencjału obronnego w ramach UE.